

POGODA

Bezczmurnie lub zachmurzenie niewielkie Temperatura minimalna od minus 28 st. na wschodzie do minus 23 st. w centrum i minus 18 na zachodzie. maksymalna odpowiednio od minus 18 do minus 14 i minus 10 st. Wiatry umiarkowane i dość silne południowo-wschodnie.

Międzynarodowe centrum matematyczne w Warszawie

W Warszawie powstanie międzynarodowe centrum matematyczne podwyższania kwalifikacji kadr naukowych. Od powiednie porozumienie w tej sprawie podpisali 13 bm. w stolicy przewodniczący delegacji akademii nauk siedmiu krajów socjalistycznych: Bułgarii, CSRR, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Międzynarodowe centrum matematyczne w Warszawie będzie nosić imię Stefana Banacha — jednego z najbardziej uzdolnionych polskich matematyków, twórcy i organizatora polskiej szkoły analizy funkcjonalnej. Nadanie jego imienia powstającemu centrum jest wyrazem hołdu składanego temu uczonemu, a zarazem — uznania dorobku polskich matematyków.

Powołanie warszawskiego ośrodka jest kolejnym krokiem Akademii Nauk krajów RWPG na drodze dalszego pogłębiania współpracy. Jest zarazem rezultatem realizacji kompleksowego programu współpracy naukowo-technicznej, uchwalonego na XXV sesji RWPG. (PAP)

Rozwój turystyki między PRL a NRD

W Urzędzie Rady Ministrów odbyło się z udziałem wicepremiera Eugeniusza Szyra posiedzenie rządowej komisji ds. realizacji umowy między Polską a NRD o wzajemnych podróżach obywateli obu państw.

W toku obrad rozpatrzono wpływ wprowadzonych w życie postanowień u-

Fabryka samochodów małolitrażowych w Bielsku

Decyzją Ministra Przemysłu Maszynowego w miejsce dotychczasowej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Bielsku-Białej — powołano wielozakładowe przedsiębiorstwo — fabrykę samochodów małolitrażowych.

W jej skład, obok kuźni w Ustroniu i Skoczowie weszły: Zakłady Metalowe im. Marchlewskiego w Bielsku, Bielska Fabryka Obrabiarek, Zakłady Rowerowe „Romet” w Czechowicach oraz Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego „Polmo” w Sosnowcu. Zakłady te przejmą produkcję elementów i podzespołów do produkcji popularnego samochodu małolitrażowego.

Ten wielki kombinat motoryzacyjny, zatrudniający łącznie blisko 15 tys. osób podlega bezpośrednio kierownictwu resortu.

Głównym zadaniem nowego kombinatu jest uruchomienie małolitrażowego samochodu wg. licencji „Fiat”, rozwinięcie produkcji zespołów napędowych oraz części zamiennych do samochodów osobowych. Fabryka zajmować się będzie nadal wytwarzaniem „Syren” i innych pojazdów skonstruowanych w oparciu o podwozie i zespoły tego samochodu.

Kombinat zajmie się również budową nowych obiektów, m. in. montowni „Fiatów” w Tychach. Pierwsza partia tych samochodów ma pojawić się w końcu 1973. (PAP)

Olej silnikowy z płockiej petrochemii

W płockim kombinacie petrochemicznym wyprodukowano pierwszą partię nowego oleju silnikowego o bardzo wysokich wskaźnikach lepkości i temperatury krzepnięcia. Otrzymał on nazwę „SAE 10W/30”.

Nowy olej z powodzeniem może być używany do wszystkich silników spalinowych, m. in. także polskiego „Fiat”. Przewiduje się produkcję roczną ok. 12—15 tys. ton, co powinno w pełni zaspokoić potrzeby krajowe. (PAP)

Dziślejszy serwis informacyjny opracowała Bogna Wojciechowska

GŁOS WIELKOPOLSKI
14 I 1972 Nr 11 (8673)

Minister Stefan Olszowski zakończył wizytę w Moskwie

Dokończenie ze str. 1

że będzie stanowiła realny wkład w dzieło rozwoju wspólpracy, w dzieło umacniania przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Polską. To zresztą działania w kierunku rozwoju braterskiej współpracy między ZSRR i innymi krajami socjalistycznej wspólnoty, uważamy za naczelną rację i za najważniejsze zadanie naszej polityki zagranicznej.

W Moskwie ogłoszono następujący komunikat o wizycie w ZSRR członka Biura Po-

Z wizyty w Indiach

W czwartek przebywająca w Indiach polska delegacja rządowa z wicepremierem Janem Mitręgą na czele kontynuowała rozmowy gospodarcze i polityczne.

Jak się dowiaduje przedstawiciel PAP, w związku z rozwijającą się szeroką współpracą między obu naszymi krajami, zamierza się powołać do życia komisję polsko-indyjską. (PAP)

mowy na ożywienie ruchu turystycznego przez zachodnią granicę Polski, jak również sprawność funkcjonowania przedsiębiorstw i instytucji, realizujących zadania związane z obsługą turystów polskich wyjeżdżających do NRD oraz turystów z NRD, przyjeżdżających do Polski.

Mimo niesprzyjających w tej porze warunków, między 1 a 10 bm. zarejestrowano przeciętnie dziennie ok. 25 tys. osób przekraczających granicę w obu kierunkach. W chwili obecnej obserwuje się znaczny przewrót liczbowa obywateli NRD zwiedzających Polskę, a zwłaszcza miasta nadgraniczne, w stosunku do obywateli polskich odwiedzających NRD. Podejmuje się środki, aby zapewnić wzrost turystyki wyjazdowej z PRL do NRD. Rozpatrzono również potrzebę wprowadzenia dalszych usprawnień w obsłudze osób przekraczających granicę oraz rozbudowy powiązań komunikacyjnych między Polską i NRD. (PAP)

Z obrad KSR

Dokończenie ze str. 1

wego i ośrodków rekreacyjno-wczasowych, budowę zakładów przychodni lekarskiej i inne.

Duże zmiany zajdą też w sposobach zarządzania. Dyrekcja „Pometu” usamodzieliła kierownictwa wydziałów produkcyjnych w dziedzinie zatrudnienia i płac co pociągnie za sobą trudne dziś do przewidzenia, lecz na pewno dodatnie konsekwencje w ekonomice produkcji. (pch)

W 1980 r. co 20 Polak będzie miał samochód

13 bm. na posiedzeniu Rady Motoryzacyjnej przy Radzie Ministrów dyskutowano nad opracowaną już prognozą rozwoju motoryzacji indywidualnej w naszym kraju do 1980 r.

Ilościowy wzrost samochodów w ciągu 20 lat powinien przebiegać „płynnie”, bez gwałtownych skoków, które mogłyby prowadzić do tzw. eksplozji motoryzacyjnej z wszystkimi jej złymi konsekwencjami jak np. zakorkowanie ulic i dróg, nienadanie się do budowa stacji benzynowych i stacji obsługi samochodów, niszczenie naturalnego środowiska człowieka.

W 1975 r. będzie w naszym kraju 900 tys. samochodów osobowych, a w 1980 r. — 1,7 mln. Wówczas na 1 samochód przypadnie 20 mieszkańców. Za następne 5 lat jeden samochód przypadać będzie na 11 mieszkańców (3,3 mln samochodów). I wreszcie w docelowym roku prognozy — 1990 — w kraju powinno być ponad 5 mln samochodów, a więc co 7 mieszkańców kraju będzie posiadał samochód. (PAP)

Trojaczki w Toruniu

W szpitalu toruńskim urodziły się trojaczki — dziewczynki. Matką ich jest mieszkanka wsi Radoski pow. brodnicki — Irena Szwedowska.

Najmniejsza dziewczynka ważyła 1700 gramów — największa — 1900 gramów. Zarówno matka jak i noworodki są zdrowe. (PAP)

Krzyże Kawalerskie dla muzyków WOSPR

W Katowicach odbyła się 13 bm. uroczystość dekoracji odznaczonymi państwowymi członkami Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Tadeusz Borkowski, Czesław Przysła i Adam Przybyła. Wręczono także złote i srebrne krzyże zasługi. (PAP)

Mars odśladania oblicze

Uczni z laboratorium napędu rakietowego w Pasadena (Kalifornia), którzy prowadzą obserwacje Marsa za pośrednictwem aparatury zainstalowanej na pokładzie „Marinera 9” krążącego wokół tej planety, oświadczyli, że w przeszłości powierzchnia Marsa usiana była wulkanami. Ślady ich działalności widoczne są dotychczas.

Amerykańska sonda „Mariner 9” krąży od 2 miesięcy dookoła „Czerwonej Planety”, fotografując nieustannie jej powierzchnię. Fotografie przesyłane następnie na Ziemię drogą radiową, wykazały istnienie na powierzchni Marsa

Konsul generalny ZSRR u naukowców - zielarzy

Instytut Przemysłu Zielarskiego utrzymuje od lat ożywione kontakty naukowe z Wszzechzwiązkowym Instytutem Badań Roślin Leczniczych w Moskwie. W przededniu wyjazdu delegacji poznańskiego instytutu do Moskwy odbyła się miła uroczystość. Konsul generalny ZSRR w Poznaniu M. Tałyzin złożył wizytę w Instytucie Przemysłu Zielarskiego. Kontakty instytutu poznańskiego z moskiewskim przyjęły w roku bieżącym charakter roboczy w ramach dwustronnie podpisanego planu współpracy naukowo-badawczej. (b)

Kto ponosi koszty sądowe w sprawach pracowniczych?

Sąd Najwyższy ogłosił postanowienie wiążące się z problemem kosztów sądowych w niektórych sprawach pracowniczych.

Postanowienie głosi, że w przypadkach istotnie wątpliwych, gdy poglądy organów związku zawodowego i zakładu pracy dotyczące wynagrodzenia pracowników są odmiennie — pracownik nie tylko może, ale powinien żądać wyjaśnienia jego żywotnych interesów także w postępowaniu sądowym i choćby jego żądania okazały się nieuzasadnione — istnieje podstawa do zastosowania w tego rodzaju sprawach art. 102 kodeksu postępowania cywilnego.

Przypomnijmy, że zgodnie z tym artykułem — w przypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów procesu, albo nie obciążać jej w ogóle kosztami.

Postanowienie podjęte zostało na tle konkretnej sprawy. Czterech pracowników MPK w jednej z miejscowości żądało wynagrodzenia za nadgodziny. Rozstrzygnięcie już przed komisją rozjemczą nasuwało wątpliwości i z braku jedności nomyślności sprawa nie została

Zaostrzenie kary dla bandytów

WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO

Sąd Najwyższy wydał wyrok uwzględniający rewizję nadzwyczajną prokuratora generalnego w sprawie Adama Szelaga i Janusza Kontnego, którzy dokonali rabunku w jednym z mieszkań krakowskich. W rewizji tej podkreślono niewymierność między drastycznymi metodami działania bandytów a wyrokami sądów, które wymierzili im karę zbliżoną do ustawowego minimum za zbrodniczy rabunek.

Przestępcy wtargnęli do mieszkania i obezwładnili będącą tam starszą kobietę, stwarzając sytuację zagrażającą jej zdrowiu a nawet życiu. Skazani oni zostali na kary po 4 lata pozbawienia wolności i 5 tys. zł grzywny. Prokurator generalny domagał się kary surowszej.

Sąd Najwyższy zmienił zaskarżony wyrok i skazał Szelagą na 8 lat, a Kontnego na 6 lat pozbawienia wolności. (PAP)

Główne zadanie — produkcja dobrych artykułów rynkowych

Narada aktywu drobnej wytwórczości

Wczoraj rozpoczęła się dwudniowa krajowa narada aktywu drobnej wytwórczości, poświęcona omówieniu zadań tego działu gospodarki w świetle uchwały VI Zjazdu.

Podstawowy referat obrazujący aktualną sytuację w przemyśle terenowym i spółdzielczości pracy wygłosił przewodniczący KDW — Jerzy Kusłak.

Podkreślił on, że zgodnie z planem na bieżący rok uspołeczniona drobna wytwórczość powinna uzyskać produkcję na rynek wewnętrzny wartości ponad 55 mld zł.

Dla zagwarantowania pomysłnych rezultatów konieczna jest poprawa rytmiczności dostaw, udoskonalenie organizacji pracy i zapewnienie sprawniejszego przebiegu inwestycji. Równocześnie należy zwrócić szczególną uwagę na zmiany niezadowolającej dotychczas jakości wyrobów rynkowych. Nie może się bowiem powtórzyć sytuacja z roku ubiegłego, kiedy to handel nie wykorzystał w pełni ofert drobnej wytwórczości ze względu na słabą jakość wyrobów.

Uczestniczący w naradzie przedstawiciele wojewódzkich zjednoczeń przemysłu terenowego i wojewódzkich związków spółdzielczości pracy przystąpili do dyskusji. (PAP)

Kontakty teatrów Poznania i Płowid

Po raz pierwszy w dziejach bogatych kontaktów kulturalnych dwóch zaprzyjaźnionych miast Poznania i Płowidu gościmy delegację teatralną tego miasta. Owocem jej — jak zapewnia dyrektor Poznańskich Scen Dramatycznych, Zbigniew Pawlak — ma być systematyczna wymiana najciekawszych spektakli, reżyserów, scenografów i aktorów oraz aktualnie granych sztuk współczesnych. Przypuszczalnie już w tym roku w czasie majowego święta kultury w Płowidzie wystąpi Teatr Polski z Poznania.

Bułgarscy goście, dyrektor teatru w Płowid — najstarszego w Bułgarii, Kosta Bałabanov oraz kierownicy literatury Atanas Bojadżiew i Bogomil Stoilov, a także główny księgowy teatru Georgi Kojcew spotkali się wczoraj z poznańskimi dziennikarzami, aby odpowiedzieć im o aktualnych problemach teatru w Bułgarii. Teatr ten, jak podkreślił dyr. Bałabanov, przede wszystkim stoi obecnie w pierwszym szeregu nurtu narodowym, a w centrum jego zainteresowania znajduje się wychowawcza i patriotyczna rola działalności teatralnej. Goście bułgarscy za poznają się w trakcie swego pobytu w Poznaniu z najciekawszymi realizacjami scen poznańskich. Duże wrażenie na nich wywarł spektakl Teatru Polskiego „Król i Złodziej” Rolf Schneidera. (Ob)

Układy NRF z ZSRR i PRL na forum komisji Bundesratu

dalszym ciągu kontrowersje wokół stanowiska, jakie ma ona w przyszłości zająć wobec ratyfikacji układów. Springerowski dziennik „Berliner Morgenpost” podjął ostry atak przeciwko deputowanemu CDU do Bundestagu i przewodniczącemu parlamentarnej komisji do spraw „wewnętrznych” Gradowi, zarzucając mu iż na posiedzeniu komisji redakcyjnej CDU, mającej przygotować deklarację opozycji w sprawie jej ostatecznego stanowiska wobec układów z ZSRR i Polską, „uniemożliwił, wraz z innymi, bliżej nie określonymi deputowanymi CDU, przyjęcie tekstu, w którym opozycja CDU/CSU jednoznacznie odrzuciłaby te układy i zapowiedziała, iż w Bundestagu wystąpi przeciwko nim jednolitym frontem”.

Równocześnie federalny rząd FDP w swym oficjalnym biuletynie prasowym powitał z zadowoleniem oświadczenie zachodniemieckiego deputowanego CDU do Bundestagu, Franza Amrehna, iż uważa on za głęboko niesłuszne oddawanie prawa decydowania o układach z ZSRR i Polską — Trybunałowi Konstytucyj-

cyjnemu. Według opinii zachodniemieckich obserwatorów politycznych, Amrehn wystąpił w ten sposób w imieniu tych deputowanych CDU, którzy zdecydowanie sprzeciwiają się uleganiu presji CSU, zmierzającej do inspirowania Trybunału Konstytucyjnego przeciwko polityce rządu federalnego.

Kolejnym przykładem sprzeciwu wobec nagonki prawicy chadeckiej na układy z Moskwą i Warszawą jest wypowiedź członka Zarządu Federalnego Komisji Specjalnych CDU i szefa prasowego Zw. Zaw. Pocztowców NRF, Klausa Dietera Zemlina. W najnowszym numerze organu pocztowców „Deutsche Post” wypowiedział się on za ratyfikacją układów, określając je jako wkład do odprężenia w Europie, „którego historia oczekuje dzisiaj od NRF”. Warto przypomnieć, że przed kilkoma tygodniami dziennik „Koelnischer Stadt Anzeiger” pisał o około 20 osobowej grupie deputowanych chadeckich, nie podzielających kategorycznego „nie” Barzela i Straussa wobec ratyfikacji układów.

Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie na Żeraniu wszczała poszu kiwania trzech pierwszych, wyprodukowanych przez nią, samochodów. Pierwszy wóz nosił numer 0000001. Był całkowicie zmontowany z części, wyprodukowanych w ZSRR. A przecież, kiedy z taśmy zjechał pierwszy gotowy samochód marki „Warszawa M-20”, oznaczano to nie tylko faktyczną narodziną warszawskiej Fabryki Samochodów Osobowych (zbudowanej w oparciu o licencję, pełną dokumentację technologiczną i kompletny park maszynowy, dostarczone przez ZSRR), ale i przełomowy moment w rozwoju polskiej motoryzacji.

Działo się to 6 listopada 1951 roku o godz. 14. Od tego czasu z taśm FSO zjechało pół miliona samochodów: „Warszaw”, małolitrażowych „Syren” — już całkowicie polskiej konstrukcji (od 31. XII. 1953 r.) ostatnio zaś „Polskich Fiatów”. W owym pierwszym, 1951 roku, Fabryka Samochodów Osobowych opuściła załedwie... 75 samochodów. Dziś wyjeżdża stąd 310 pojazdów dziennie, a całoroczna produkcja zakładu z roku 1954 wykonyuje się obecnie w pięć dni. Warto też wspomnieć, że poczynając od 1956 r. samochód „Warszawa M-20” był już całkowicie polskim produktem. I że w „wyjściowym modelu”, który był w gruncie rzeczy kopią radzieckiej „Pobiedy”, do konano w tym czasie ponad 4 tysięcy zmian konstrukcyjnych, samochod marki „Warszawa” produkowany był w 10 różnych wersjach.

Tak to się zaczęło. A jakie są najbliższe plany produkcyjne FSO? Rozmawiamy na ten temat z dyrektorem naczelnym fabryki, Jerzym Bieleckim.

— Trzeba było dwudziestu lat, aby FSO wyprodukowała 500 tysięcy samochodów. I tu lat będzie potrzeba, aby — w modernizacji się wciąż fabryce — wyprodukowane milionowy samochód? Jaki to będzie wóz?

— Z całą pewnością stanie się to przed upływem 5 najbliższych lat i będzie to całkowicie nowoczesny samochód, a więc trwały, sprawniejszy, przy tym tańszy. Oczywiście będzie to „Polski Fiat”. Już w przyszłym roku

Gdzie jest „Warszawa” M-20 nr 0000001

podejmujemy produkcję jego nowych odmian, wersji „combi” i sanitarki. Nasza fabryka będzie miała również znaczny udział przy uruchamianiu produkcji małolitrażowego wozu marki „Polski Fiat”. Produkcję go będą zakłady w Bielsku-Białej i Tychach w województwie katowickim.

Konieczność stałego unowocześniania i modernizacji „Polskiego Fiata” nie jest jednak podyktowana jedynie wymogami „mody” w światowej motoryzacji i względami handlowymi na rynkach zagranicznych. Zależy nam na odbiorcy krajowym, któremu chcemy dostarczyć dobry produkt.

— Oznacza to więc konieczność dalszych nakładów inwestycyjnych.

— Dalsze nakłady są konieczne i zresztą zaprogramowane na najbliższe lata. Dotychczasowe nakłady, poniesione w celu modernizacji FSO, które w latach 1967—70 wyniosły dwa miliardy złotych — zwracają się w rekordowym tempie. Każda złotówka — zainwestowana od 1956 r. w FSO — akumuluje się w bilansie gospodarki narodowej niemal pięciokrotnie wyższą wartością. Zawsze dynamika wzrostu produkcji nie ma sobie równych w całym przemyśle polskim.

— Startowaliście od przysiółkowego zera. Załoga, licząca w 1951 r. 1,5 tysiąca osób, to ludzie „przyczyni do zawału”. Jak dziś wygląda sytuacja?

— Z 17-tysięcznej załogi, jaką obecnie zatrudnia 5 naszych zakładów, ponad 600 osób posiada wyższe wykształcenie, ponad 2,5 tys. — średnie. Blisko 6 tys. ludzi zdobyło wykształcenie techniczne w szkole zasadniczej przy naszym zakładzie. Prawie 30 proc. z nich pracuje w FSO więcej niż 10 lat; pracowników ze stażem dłuższym niż

3-letni mamy 60 procent. Chciałbym dodać, że wartość produkcji statystycznego pracownika warszawskiej FSO, która przed 20 laty wynosiła zaledwie ok. 7 tys. zł, obecnie sięga 600 tys. zł rocznie. Co czwartym pracownikiem jest kobieta.

Na całość produkcji składa się współpraca 162 przedsiębiorstw, kooperujących z FSO, które dostarczają fabryce blisko 5,5 tysiąca różnych detali i półfabrykatów. Jest to sytuacja skomplikowana. Sądzę, że w niedalekiej przyszłości powinna zostać jednolita gospodarcza organizacja, która w jednym, zwartym organizmie obejmie całość wyspecjalizowanej, wielobranżowej produkcji wytwórców sprzętu motoryzacyjnego w Polsce.

Tyle dyrektor fabryki. My ze swej strony — upoważnieni przez dyrekcję FSO — chcemy podać, że w zamian za odnalezienie (gdziekolwiek by się znajdowały na świecie i w czykolwiek by byłyby posiadaniu) egzemplarzy najstarszych samochodów, Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie funduje następujące nagrody:

— za pierwszy egzemplarz samochodu marki „Warszawa M-20” z nr. 0000001 (ze wszystkich kimi kompletnymi, oryginalnymi częściami) — nowy samochód marki „Polski Fiat 125 P”;

— za najstarszy egzemplarz tejże „Warszawy M-20”, pochodzący z pierwszej dziesiątki wozów, jakie zeszły w 1951 r. z taśm FSO — nowy samochód marki „Syrena 104”;

— za najstarszy z pozostałych 90 numerów wozów, tzn. mieszczących się w pierwszej setce samochodów, jakie wyprodukowała FSO w Warszawie — odpłatność w gotówce, ustalona według oceny rzeczoznawców fabrycznych, przy której branie będą pod uwagę: numeracja, stan wozu i ilość przebytych przezeń kilometrów, procent oryginalnych, nie wymienionych części, pochodzących z okresu jego wyprodukowania itp.

Według niesprawdzonych — jak dotąd — danych, ślady „Warszawy nr 0000001” prowadzi do Finlandii, inne do CSRS i NRF, a także na Węgry. Wedle ostatnich doniesień prasowych odnalazł się w Polsce, w Gdańsku, egzemplarz „Warszawy nr 0000003”. Jednak numery 0000001 i 0000002, jak i numer 00000010 — jak dotąd nie zostały przez nikogo zgłoszone. (Interpress)

Uznanie przez Polskę Ludową - Demokratycznej Republiki Bangla Desz jest niejako logiczną konsekwencją stanowiska zajmowanego przez nasz kraj wobec dramatu bengalskiego. Władza w Bangla Desz objęta została przez prawnie wybranych rok temu przedstawicieli ludności wschodniego Bangalu — czego domagała się polska rezolucja w Radzie Bezpieczeństwa. Na czele rządu stanął uwolniony Mudżibur Rahman (który dziekując za poparcie, po Indiach i ZSRR wymienił Polskę). W ten sposób ludność Bangalu wschodniego uzyskała to, czego pragnęła i czemu dała wyraz w wyborach: demokratyczne warunki życia i możliwość określenia statutu państwowego swego kraju.

Rząd Bangla Desz zapowiedział politykę „opartą na zasadach socjalistycznych, demokratycznych i świeckich” — całkowicie zatem odmienną od tych, które realizowane były w eks-prowincji przez wojskowych, kapitalistów i obszarników z Pakistanu zachodniego. Państwo wolnego Bangalu obrało drogę sprawiedliwości społecznej chcąc zapewnić udział wszystkim siłom narodu w przywracaniu życia zrujnowanego wojną kraju.

Sytuacja Bangla Desz jest niełatwa, bo to aktualnie jeden z najuboższych krajów świata. Brak żywności, materiałów na odbudowę zniszczonych wojną domostw. Nie mając praktycznie środków do życia, Bengalczyki będą musieli znaleźć w sobie wiele hartu, pójść na wiele poświęceń i wyrzeczeń, aby zapewnić sobie podstawowe warunki egzystencji i wyprowadzić kraj na drogę postępu i rozwoju.

Na czoło zadań wysuwa się rekonstrukcja gospodarki. Niezależność będzie fikcją — powiedział na wiecu w Dhace obecny premier Rahman — jeśli miliony naszych rodaków nie będą mogli się wyżywić, nie będą miały odzieży i ognisk

Państwo wolnego Bangalu

domowych, jeśli kraj nie umocni własnymi siłami niezależności gospodarczej. Zniszczony kraj otrzyma pierwszą pomoc od Indii. Ale pomoc ta jest kroplą w morzu potrzeb.

Bengalczyki będą musieli zakasać rękawy, nie tylko w celu odbudowy ale i likwidacji skutków zafocowania. Mimo iż Bangal wschodni dostarcza 80 proc. światowej produkcji juty (1 600 000 ton rocznie — czemu Pakistan zawdzięczał główną część swych wpływów dewizowych). Jest to kraj pod każdym względem zaniedbany. Sieć dróg jest słabo rozwinięta. Transport odbywa się głównie rzekami. Większą część obszarów uprawnych stanowi delta, teren częstych powodzi w okresie pory deszczowej. Produkcja rolna (około 10 000 000 ton ryżu rocznie) nie zaspokaja wewnętrznych potrzeb. Bangal wschodni jest bowiem jednym z najgęściej zaludnionych krajów; 144 000 km² zamieszkuje 75-milionowa ludność. Obszar ten, na do datę regularnie nawiedzany przez cyklony, był nieomal permanentnie dotknięty klęską głodu.

Stabilizacja sytuacji umożliwi powrót uchodźcom przebywającym w Indiach. Nie jest to jednak sprawa prosta. Wielu spośród nich nie ma faktycznie dokąd wracać, gdyż wszystko utracili. Są też i tacy, którzy wolą pozostać w Indiach, gdzie łatwiej o pracę, nie wszyscy otrzaskali się jeszcze z szoku jaki przeżyli. Inni wracają, aby odbudowywać swoje siedziby, zagospodarować plantacje, pełni nadzief

na nowe życie jakie oferuje im własne państwo.

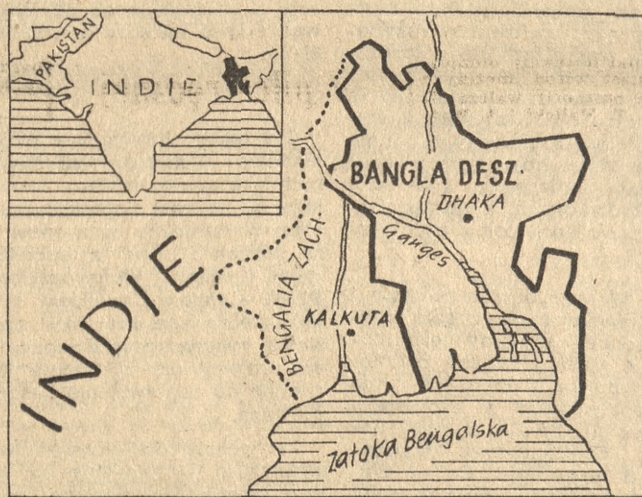
Każdy dzień powiększa liczbę państw, które uznały Republikę Kraju Bengalskiego. Sympatie i solidarność wobec wyzwoleniejszej walki narodu Bangla Desz wyraziły państwa socjalistyczne, działające w myśl zasady poparcia i współpracy z narodami nowo wyzwolającymi się, będącej jednym z podstawowych założeń ich polityki zagranicznej. Przy puszcza się, iż z uznaniem Bangla Desz nie będzie zwlekać Francja. Głos rozsądku nowożytnego do uznania młodej republiki i uczciwego kompromisu, rozlegają się w samym Pakistanie.

Deklaracja programowa nowego państwa wyraża pragnienie nie życia w pokoju także z Pakistanem, jednak stanowczo odrzuca koncepcje nawet luźnej konferencji. Pragnąc uregulować szereg spornych problemów, rząd bengalski zgadza się na podjęcie rozmów z Pakistanem, jednak wyłącznie na zasadzie suwerennej równości.

Powstanie Bangla Desz może stać się czynnikiem pozytywnej stabilizacji na Półwyspie Indyjskim. Kładzie bowiem kres niesłusznemu podziałowi tego subkontynentu, będącego pozostałością epoki kolonialnej. Kończy okres wrogości między tymi samymi narodami, podsyconej z ośrodków dyspozycyjnych w Islamabadzie. Z drugiej strony, rozdzielenie się Pakistanu obala sztuczną teorię „ideologicznego państwa muzułmanów”. Teoria ta traci sens ponieważ — jak na ironię — Pakistan będzie miał mniej ludności muzułmańskiej niż Bangla Desz. Może to spowodować także uspokojenie ekstremistycznych grup religijnych w samych Indiach, które nierzadko były źródłem niepokoju.

Bangla Desz jest i na zawsze pozostanie niezależnym państwem demokratycznym — oświadczył duchowy przywódca narodu bengalskiego Mudżibur Rahman. Słowa te winny być wzięte pod uwagę w Pakistanie. Jeśli przywódca tego kraju okaże niezbędny realizm, powstanie Bangla Desz może stać się końcem epoki nienawiści w tym rejonie.

JERZY WALASEK



Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

MUSI BYĆ POZWOLENIE

Stefania N. — Mam działkę budowlaną. Czy muszę uzyskać pozwolenie na jej ogrodzenie?

RED.: — Zgodnie z rozporządzeniem Przewodniczącego Komitetu Budownictwa Urbanistyki i Architektury z dnia 27. 7. 1961 (Dz. U. nr 38 poz. 197) wymagane jest uzyskanie pozwolenia na wykonanie ogrodzenia w oparciu o zatwierdzone na dokumentację techniczną. (3097)

WYŻSZE SZKOŁY TEATRALNE

Katarzyna S. — W tym roku szkolnym zdaję maturę. Chciałabym zostać aktorką. Proszę o adresy takich uczelni, które kształcą przyszłych aktorów?

RED. Wydziały aktorskie posiadają następujące uczelnie: Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Warszawie, ul. Miodowa 24; Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna w Łodzi, ul. Targowa 61 i Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Krakowie, ul. Bohaterów Stalingradu 3. (3118)

DOM JEDNORODZINNY

Zainteresowany. — Co należy uważać za dom jednorodzinny?

RED. Dom jednorodzinny jest to dom, albo samodzielna część bliźniaczego domu o łącznej powierzchni użytkowej lokali mieszkalnych nie przekraczającej 110 m kw. (ustawa z dnia 28 maja 1957 r.). Jeżeli chodzi o domy wybudowane przed wejściem w życie

tej ustawy, stosuje się te przepisy nawet wtedy, jeżeli powierzchnia użytkowa znajdujących się w nich lokali przekracza 110 m kw. (o ile dom obejmuje nie więcej niż 6 izb). (3211)

WARUNKI KUPNA TOWARÓW NA RĄTY PRZEZ EMERYTA

Leon T. — Jakie warunki musi spełniać emeryt, by mógł otrzymać kredyt z PKO na zakup towarów?

RED. Prawo do otrzymania kredytu na zakup towarów mają emeryci bez względu na wysokość renty. Jeżeli na przykład chciałby Pan zakupić towar do 5.000 zł na leży przedstawić 2 poręczycieli, którzy wykazują się zarobkiem nie mniejszym niż 1.200 zł miesięcznie; przy wysokości kredytu powyżej 5.000 należy zgłosić 3 poręczycieli. (3175)

MAUZOLEUM LENINA

Uczniowie kl. VII — W którym roku zostało zbudowane Mauzoleum Lenina?

RED. Mauzoleum Lenina zostało zbudowane w latach 1924-1930. Projektantem był architekt A. Szeu siew. Monumentalna ta budowla wzniesiona jest z kamienia o dwóch barwach — ciemnoczerwonego granitu i czarnego labradoru. Przy komponowaniu mauzoleum architekt uwzględnił to budowlę — mur kremlowski i widoczną w tym gmach siedziby rządu ZSRR na terenie Kremla. (3191)

W. Żukrowski o swych planach

Właściwie to skończyłem już prace nad nową powieścią współczesną „Plaża nad Styksem”. Wy maga ona tylko niewielkiego retuszu. Na razie muszę odczekać ją na bok, ponieważ za parę dni wraz z reż. Jerzym Passendorferem wyjeżdżamy na dwa miesiące do Stanów Zjednoczonych. Będzie to wyjazd „autorski”, m. in. pokażemy bowiem tamtejszej Polonii filmy będące wynikiem naszej współpracy.

Ostatecznego szlif u wymagają również dwa tomy esejów: „Na moim siłku” i „Karambole”, które

re składają się z moich recenzji drukowanych w „Nowych Książkach” oraz wstępów do różnych książek. Sądzę, że i sama podróż znajdzie odbicie na papierze i wtedy wznowienie reportażu z mojego poprzedniego pobytu w tym kraju (które proponuje mi wydawca) zostanie rozszerzone o nowe pozycje. Być może więc jeszcze w tym roku, obok wznowień „Kamiennych tablic” i „Z kraju milczenia”, wydany zostanie i tom reportażu.

W dalszych planach mam jeszcze dwie książki — powieść współczesną i coś dla dzieci, ale o tym jeszcze nie chcę mówić.

PAP

J. SIEMIONOW

17 mgnień wiosny

— Nigdy nie spotykał się pan z żadnym z tych ludzi?
— O ile pamiętam, nigdy się nie spotykałem.
— Być może spotykał się pan mimochodem w czasie bombardowania, gdy stał pan w kordonie wokół zburzonych domów?

— W mundurach to przyjeżdżali — odpowiedział policjant — wielu w mundurach przejeżdżało oglądać gruzy. Nie mogę sobie przypomnieć...

— Dziękuję — powiedział Eismann — poproście następnego. Gdy policjant wyszedł Stirlitz powiedział:

— Pański mundur zbija ich z tropu. Oni przecież dostrzegają jedynie pana.

— No to co? — odpowiedział Mueller. Może mam siedzieć goły?

— Wobec tego proszę im przypomnieć konkretne miejsce — poprosił Stirlitz. — Inaczej każdemu z nich trudno będzie sobie przypomnieć. Przecież oni stoją na ulicy po dziesięć godzin dziennie, im wszyscy ludzie wydają się znajomymi.

— Dobrze — zgodził się Mueller. — Tego, który wyszedł pan sobie nie przypomina.

— Nie tego nie widziałem. Na pewno przypomnę sobie tych, których widziałem.

Drugi policjant też nikogo nie poznał. Dopiero jako siódmy z kolei wszedł ten młody Schutzman o chorobliwym wyglądzie, prawdopodobnie gruźlik.

— Widział pan kiedykolwiek tych ludzi? — zapytał Eismann.

— Nie. Wydaje mi się, że nie...

— Stał pan w kordonie na Koepenickstrasse?

— Ach, tak tak — ucieszył się Schutzman — Ten oto pan pokazał swój żeton. Przepuściłem go do pożaru.

— Prosił, żeby go przepuścić?

— Nie... Po prostu pokazał swój żeton, jechał samochodem, a ja nikogo nie przepuszczałem. I on przeszedł... Ja mam rozkaz przepuszczać wszędzie ludzi z Gestapo — dodał z przestrachem.

— W porządku powiedział Mueller wstając z krzesła. — Ten oficer nie jest wrogiem. Pracujemy wszyscy razem. Czy on szukał przy tym pożarze jakiejś połoźnicy?

— Nie... Tę połoźnicę odwieźli jeszcze w nocy, a on jechał rano.

— A może szukał rzeczy tej nieszczęsnej kobiety? Pomagał mu pan?

— Nie — Schutzman zmarszczył czoło. — O ile pamiętam przyniósł tylko jakiejś kobiecie. Dzieciom łóżeczko. Nie ja mu nie pomagałem, stałem obok.

— Czy ta kobieta stała obok walizek?

— Która?

— No właśnie ta kobieta.

— Tego nie pamiętam. Zdaje mi się, że były tam jakieś walizki, ale nie pamiętam dokładnie. Zapamiętałem łóżeczko, bo ono się rozleciało, a ten pan złożył je i odniósł na trotuar.

— Po co?

— Tam było bezpiecznie, bo przy gaszeniu pożaru strażacy mogliby pociąć łóżeczko wodą z węży i wtedy dziecko nie miałoby w czym spać, a tak, kobieta ustawiła później łóżeczko w ochronie i małenstwo tam spało sam widziałem...

— Dziękuję panu — powiedział Mueller. — Pan nam bardzo pomógł. Jest pan wolny.

Gdy Schutzman wyszedł, Mueller powiedział do Eismanna:

— Pozostałych zwołić.

— Tam powinien być jeszcze taki stary — powiedział Stirlitz — on też potwierdzi.

— Dobrze, wystarczy — nachmurzył się Mueller. — Wystarczy.

— A dlaczego nie poproszono tych, którzy stali w tym pierwszym kordonie, gdzie mnie zawrócono z mojej zwykłej trasy?

